REWERZANKA

Nr 12/Rok IV/Grudzień 2018

Zgromadzenie Córek św. Franciszka Serafickiego
www.franciszkanki-sandomierz.pl
rewerzanka@poczta.fm

„dla Boga i Kościoła”

„Słowo” o Słudze Bożym Ks. Wincentym Granacie

11 grudnia 2018 roku, można powiedzieć wczoraj, biorąc pod uwagę datę edycji tego numeru „Rewerzanki”, wspominaliśmy 39. rocznicę śmierci Sługi Bożego Księdza Profesora Wincentego Granata, jeszcze nie okrągłą, ale ważną, bo pierwszą po zakończeniu na etapie diecezjalnym, jego procesu beatyfikacyjnego.

Zgromadzenie nasze, Córek św. Franciszka Serafickiego, pielęgnuje pamięć o Słudze Bożym Wincentym Granacie i modli się o rychłe wyniesienie Go do chwały ołtarzy, gdyż jest On naszym Ojcem Współzałożycielem. Sługa Boży Ks. Granat dołożył bowiem starań, by założone w 1928 r. przez bł. Ks. Antoniego Rewerę Zgromadzenie zakonne zostało zatwierdzone przez Kościół. Cieszę się więc niezmiernie, że ten grudniowy nr naszego pisma – Rewerzanki, Siostra Redaktor poświęciła właśnie Osobie Sługi Bożego.

Ksiądz Wincenty Granat ur. się 1 kwietnia 1900 r. w Ćmielowie. Do szkoły średniej uczęszczał do Sandomierza i tu wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego. Święcenia kapłańskie przyjął 24 sierpnia 1924 roku. Studia specjalistyczne, uwieńczone dwoma doktoratami (z filozofii i z teologii) odbył w Rzymie na Uniwersytecie Gregoriańskim. Był profesorem w sandomierskim Seminarium oraz (od 1952 roku) w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Z Ks. Antonim Rewerą zetknął się Ksiądz Granat, jako alumn seminarium duchownego. Ks. Rewera był jego wykładowcą oraz spowiednikiem. Ks. Granat przybył na stałe do Sandomierza w 1933 roku, był zatem świadkiem pracy duszpasterskiej i działalności zakonotwórczej Ks. Rewery. Znał Ojca Antoniego i cenił, o czym wiemy choćby ze wspomnień, które Siostrom pozostawił. Ojciec Granat, bo tak był od początku tytułowany przez Siostry, bywał w macierzystym Domu Zgromadzenia przy ul. Krakowskiej w Sandomierzu, spotykał się z nowicjuszkami, wygłaszał dla Sióstr konferencje ascetyczne oraz dla wielu był spowiednikiem. W sposób szczególny pamiętał o zakonnej młodzieży, kiedyś nawet - ku wielkiej ich radości, sprezentował nowicjuszkom rower.

Ks. Prof. Wincenty Granat podczas uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod obecny Dom generalny.

Dlaczego Współzałożyciel? Po zakończeniu II wojny światowej, gdy zabrakło Ojca Rewery, który został zamęczony w Dachu (1 X 1942) oraz pierwszej przełożonej Zgromadzenia, m. Anieli Osmali, która po ciężkiej chorobie zmarła 20 VI 1942 r., Ks. Granat razem z Księdzem Piotrem Gołębiowskim, późniejszym Biskupem i obecnie Sługą Bożym, otoczył opieką „osieroconą” – jak sam mawiał - Wspólnotę sióstr Ks. Rewery. Aby móc sfinalizować rozpoczęte przez ks. Rewerę dzieło, na podstawie rękopisu „Reguły życia Córek św. O. Franciszka” (autorstwa ks. Rewery), opracował dla Zgromadzenia nowe Konstytucje i wspomagał Zarząd w uzyskaniu praw diecezjalnych oraz pozwolenia na założenie stroju zakonnego. Wysiłki Sługi Bożego Wincentego nie poszły na marne, dnia 3 października 1959 roku, Biskup Sandomierski Jan Kanty Lorek wydał dekret erekcji Zgromadzenia na prawie diecezjalnym, a 8 grudnia tegoż roku, wszystkie Siostry profeski przywdziały zakonne habity i zaczęły wieść życie zakonne wg Reguły franciszkańskiej oraz własnych, zatwierdzonych przez Kościół zakonnych Konstytucji.

Sługa Boży Wincenty utrzymywał kontakt ze Zgromadzeniem do końca swoich dni. Ucieszył się ogromnie, gdy

Zakończenie procesu beatyfikacyjnego.

W skład Trybunału beatyfikacyjnego, który prowadził proces na etapie diecezjalnym, wchodziła, jako Notariusz, s. Klara Halina Radczak, od 2007 r. przełożona generalna Zgromadzenia.

pierwsze dwie siostry podjęły studia w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, a Zgromadzenie założyło placówkę w Lublinie, (posługa w Domu rekolekcyjnym na Podwalu). Odwiedzał je tam i zapewniał, że będzie napływ nowych powołań. W Sandomierzu odwiedził Siostry ostatni raz biorąc udział w uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod obecny Dom generalny, przy ul. Leszka Czarnego, dnia 23 maja 1979 roku. Pół roku później, 11 grudnia 1979 r., gdy odszedł do Domu Ojca, Siostry żegnały go z wielkim żalem. Pozostał żywy w ich pamięci oraz modlitwie, która od dnia 12 czerwca 1995 r. zaczęła być też modlitwą o jego beatyfikację.

W tym roku, 2018, w uroczystość bł. Wincentego Kadłubka, Patrona miasta Sandomierza, dnia 9 października 2018 roku, zakończył się na etapie diecezjalnym sandomierski proces beatyfikacyjny i kanonizacyjny Sługi Bożego Księdza Wincentego Granata.

W uroczystości zamknięcia procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożego Wincentego Granata, w kościele seminaryjnym św. Michała Archanioła w Sandomierzu, dnia 9 października o godz. 9.30, licznie wzięły udział duchowe Córki Księdza Rewery i „Ojca Wincentego". Zgromadzenie miało też swój mały wkład w prace Trybunału beatyfikacyjnego Księdza Granata, jedna z Sióstr pełniła funkcję Notariusza actuariusza.

Zgromadzenie Córek św. Franciszka, wdzięczne Bogu za dar beatyfikacji swego Założyciela - bł. Ks. Antoniego Rewery, modli się nadal gorąco i oczekuje na łaskę wyniesienia do chwały ołtarzy Współzałożyciela - „Ojca Wincentego Granata".

s. Klara Radczak CFS

Wspomnienie Sługi Bożego Ks. prał. prof. dra hab. Wincentego Granata o Bł. Księdzu Prałacie Antonim Rewerze

Wspomnienie to miało miejsce podczas spotkania z siostrami ze Zgromadzenia Córek św. Franciszka Serafickiego w Sandomierzu, w domu generalnym Zgromadzenia, w dniu 14 czerwca 1978 roku, zostało nagrane, a potem spisane przez Siostry.

Sługa Boży Ks. prof. Wincenty Granat urodził się w Ćmielowie, dnia 1 IV 1900 roku; święcenia kapłańskie przyjął 24 VIII 1924 r.; studia wyższe odbył w Rzymie na Uniwersytecie Gregoriańskim w l. 1923 - 1928. Od r. 1933 był profesorem Seminarium Duchownego w Sandomierzu, a od r. 1952 także w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim: kolejno - jako zastępca profesora, docent, profesor nadzwyczajny, a w l. 1965 - 1970 rektor KUL. Związany był, jako ojciec duchowny i spowiednik sióstr, ze Zgromadzeniem Córek św. Franciszka Serafickiego. Na podstawie rękopisu Reguły Córek św. O. Franciszka autorstwa Ks. Rewery, ułożył dla Zgromadzenia Konstytucje i wspomagał zarząd Zgromadzenia w staraniach o uzyskanie prawa diecezjalnego oraz przywdzianie habitów. Zmarł 11 XII 1979 roku w Sandomierzu.

Wspomnienie: „To będą wspomnienia z moich lat kleryckich w Sandomierzu.

Kiedy byłem klerykiem, od roku 1918 do 1923 r., to ks. prałat Rewera był spowiednikiem w Seminarium. Chodziłem do niego do spowiedzi. Słyszałem o ks. prałacie Rewerze wiele dobrego jako o kapłanie, jako o wychowawcy. Można tylko podkreślić te rzeczy, które są najważniejsze, najbardziej wybitne.

Cnoty, które się uwypuklały w szczególniejszy sposób: umiłowanie prawdy, umiłowanie szczerości i pa-

Od lewej pierwszy: ks. Wincenty Granat, pośród kapłanów: ks. prał. Antoni Rewera.

trzenie na człowieka od strony zawsze pozytywnej i dobrej. Nie spieszył się nigdy, nie spieszył się w konfesjonale. Ilu ludziom - opowiadano o tym - wyprostowywał sumienia. Z całą gorliwością, z całą żarliwością apostolską starał się ludziom pomagać w konfesjonale, a jednocześnie pełnił swoje obowiązki kapłańskie z całą żarliwą wiarą, z całym przekonaniem, z całym oddaniem się Kościołowi.

Sam się zdziwiłem, gdyż on był już starszym kapłanem i kazań już mówił chyba tysiące jako kapłan, a jednak spostrzegłem to i się bardzo zdziwiłem jak on przygotowywał kazanie: pisał kazanie i uczył się go. Pamiętam go jak w katedrze, w zakrystii, czytał swoje zapisane teksty, aby się ich dobrze nauczyć.

Cecha taka nadzwyczajna u niego to niezwykła prostota. Ta prostota, o której mówił tyle razy Pan Jezus, u ks. Prałata była w stopniu bardzo wybitnym. Objawiała się ona w różny sposób - objawiała się w pokorze. Nawet jak ktoś mu przykrość zrobił, to tego nie pamiętał. Ja mogę powiedzieć jak się spowiadałem u niego; mnie sekret nie obowiązywał jako penitenta. Powiedziałem, że mi się nie podobały kazania ks. Prałata, bo niekiedy były nudne. Jak on to zniósł? - nawet się nie skrzywił. Powiedział: no przecież to niekoniecznie mówić tak na spowiedzi. Powiedział tak jak powinno się powiedzieć, bo ja bym tak samo teraz powiedział komuś innemu. Więc prostota niezwykła, a z prostotą połączona pokora. Też miał wybitną pokorę.

Prawdomówność. Sam się przyznał, że kłamstwo nie skalało jego ust w całym życiu. A miał wtenczas, jak go zabrano do obozu chyba około siedemdziesiątki. Powiedział w ten sposób: że przez całe swoje życie, już długie życie, kłamstwo nie skalało nigdy moich ust, to i teraz mówię prawdę, czytałem te ulotki polskie – on te patriotyczne ulotki czytał. Święci to mają swoją logikę, zmysł nieprzeciętny. Właśnie to powinien powiedzieć: nie czytałem. A ks. Prałat w ten sposób powiedział - no jak święty mówił, szczerze: przez całe życie kłamstwo nie skalało moich ust, to i teraz powiem prawdę.

Gestapowiec, który go badał powiedział do jednego z księży, że to religijny fanatyk. Nawet oni nie chcieli, żeby się przyznał. Wiedzieli, że to człowiek niewinny zupełnie. Potrafili ocenić jego niezwykłość i wielkość.

Ta wielkość i niezwykłość, jak mówił ks. Gołębiowski, towarzyszyła mu i w obozie, aż do samego końca. Więc te cnoty, krótko mówiąc: prawdomówność, pokora, prostota - można powiedzieć, że były u niego w stopniu heroicznym. Gorliwość kapłańska, żywa wiara, bez wątpliwości też - odwaga. Nie krępował się, nie wstydził się, czasem tej tak zwanej inteligencji, powiedzieć prawdę.

To są cnoty wybitne. Mnie się wydaje, że te cnoty, to jest kandydatura na ołtarze, bo to były cnoty w stopniu bardzo, bardzo wybitnym. Co tu można jeszcze dodać do tego? Tu można by dodać jeszcze duch kapłański i franciszkański. Jedno i drugie, to było związane ze Zgromadzeniem.

Duch kapłański - jak on się odnosił w stosunku do księży wszystkich i do przełożonych swoich. Do swego biskupa i do swoich bliskich tak samo. Więc tak, jakby nie widział zła w człowieku tylko dobro. I to jest cecha bardzo znamienna. Przecież u ludzi przeciętnych bardzo często podkreśla się najpierw plamy, jakie u bliźniego się znajduje, a potem dopiero zalety - a u niego, u Prałata właśnie, to najpierw były zalety. Ja na przykład, nie słyszałem, żeby kogoś obmawiał, żeby się na kogoś żalił. A mógł się żalić, bo miał i przykrości, mógł się wyżalić kiedyś.

W tym wszystkim, o ile byśmy dalej ciągnęli, to objawiał się duch franciszkański, tej prostoty franciszkańskiej, żarliwości apostolskiej, franciszkańskiej – objawiał się u ks. prałata Rewery. Tymczasem tyle (tych wspomnień)".

Sługa Boży ks. prof. Wincenty Granat – „dla Boga i Kościoła” – powstanie Zgromadzenia Córek św. Franciszka Serafickiego

W OBLICZU ŚMIERCI SŁUGA BOŻY KS. PROF. WINCENTY GRANAT WYZNAŁ: „OD DZIECIŃSTWA WSZYSTKO, CO ROBIŁEM CHCIAŁEM CZYNIĆ DLA BOGA I KOŚCIOŁA”.

Zatwierdzenie Zgromadzenia Córek św. Franciszka Serafickiego przez biskupa sandomierskiego Jana Kantego Lorka 3 X 1959 roku było możliwe, bowiem ks. Wincenty, w oparciu o rękopis Reguły ks. Antoniego Rewery, opracował tekst nowych Konstytucji, które zostały przyjęte przez Sekretariat Prymasowski. Jego autentyczne zaangażowanie w to dzieło stanowi właśnie niezaprzeczalne świadectwo miłowania Boga i Kościoła. Sam Sługa Boży ks. Wincenty wspomina wydarzenie, które skłoniło go do podjęcia się tego zadania: „Lata pięćdziesiąte były trudne dla Kościoła, nie można było tworzyć nowych wspólnot zakonnych. Ks. bp Jan Lorek wezwał przełożoną Zgromadzenia, chcąc jej oświadczyć, że powinny przyłączyć się do innej wspólnoty, albo też rozejść się. Wówczas przełożona Julia Ferens uklęknęła przed księdzem biskupem mówiąc: «Czyż my nie jesteśmy potrzebne Kościołowi?» — żal mi się zrobiło na widok jej pokory i gorliwości. Postanowiliśmy z ks. bp P. Gołębiowskim podjąć prace przygotowawcze do zatwierdzenia Zgromadzenia”. W wydarzeniu tym wyraźnie widać opatrznościowe działanie Trój-Jedynego Boga, Jego łaskę, która ogarnia całe życie chrześcijańskie. Tak więc warto zaakcentować fakt, że początki Zgromadzenia naznaczone były Bożym obdarowaniem i Córki św. Franciszka Serafickiego żyją ze świadomością, iż istnieją dzięki czyjejś życzliwości, że komuś siebie zawdzięczają.

Oczywiste jest stwierdzenie, że osobą, dzięki której Zgromadzenie mogło zacząć funkcjonować, jest współzałożyciel, Sługa Boży ks. Wincenty Granat. Pierwszy raz zetknął się on z siostrami w 1941 r. w czasie rekolekcji, które prowadził założyciel bł. ks. Antoni Rewera. Przybył on wówczas do franciszkanek, aby służyć kapłańską posługą w konfesjonale. Od tamtej pory do końca życia ks. Profesor miał kontakt z siostrami, które nazywały go swoim ojcem.

Należy podkreślić, że po śmierci Założyciela, właśnie Sługa Boży ks. Wincenty Granat otoczył szczególną opieką rodzące się Zgromadzenie. Często odwiedzał siostry, interesował się wszystkim, pytał o sprawy duchowe, a także materialne i gdy była potrzeba spieszył z pomocą. Siostry bardzo ceniły tę jego autentycznie ojcowską obecność. Radowały się jego kapłańską i formacyjną pracą. Ks. Profesor prowadził bowiem dla sióstr rekolekcje, głosił konferencje. Uczył w nich min.: jak należy przeżywać Mszę św., rozmyślanie, zachęcał do ufania Bogu, wierności powołaniu i praktykowania modlitwy oraz cnót, szczególnie pokory i miłości. Wielokrotnie także przypominał siostrom sylwetkę Założyciela, który według niego w stopniu heroicznym praktykował w swej codzienności pokorę i prawdomówność oraz czynił wszystko z ogromną dobrocią. Był również stałym spowiednikiem sióstr, dobrym i wymagającym. Dbał o postęp i rozwój życia duchowego każdej swojej penitentki. Mimo rozlicznych zajęć znajdował czas na zwyczajną rozmowę i pełne życzliwości bycie z siostrami.

s. dr Daniela Chwałek CFS, Fot. ks. T. Lis

Można więc powiedzieć, że z umiłowania przez współzałożyciela Sługę Bożego ks. prof. Wincentego Granata, Boga i Kościoła, prawnie zaistniała wspólnota zakonna, która nie jest dziełem ludzkim i trwa nie dlatego, że jej członkowie czują się razem szczęśliwi, lecz dlatego, że Trój-Jedyny Bóg gromadzi i utrzymuje w jedności poprzez wspólną konsekrację dla wspólnej misji w Kościele Świętym.

s. dr Jadwiga Daniela Chwałek CFS

Opracowanie na podstawie publikacji - Szumił H. I., Deo et Ecclesiae. Życie i działalność ks. Wincentego Granata, Opole 1993.

Śledząc historię zbawienia, ks. Wincenty Granat dostrzega, że Bóg - Mądrość Przedwieczna w akcie stworzenia powołał wszystkie byty do udziału w Jego mocy, sprawiedliwości i pięknie. W fakcie odkupienia ta sama Mądrość wezwała wszystkich do udziału w Jego szczególnej miłości, a w chaos zranionego grzechem pierworodnym człowieka wprowadził nowy ład, odrodzenie i łaskę.

Osiągana świętość jako przejaw przeżywania sakramentów chrztu i bierzmowania - w ujęciu ks. Wincentego Granata

KSZTAŁTOWAĆ W SOBIE CZŁOWIEKA NOWEGO

Tworząc jedność ze Zbawicielem, odkupiony człowiek jako istota wolna, w nieprzymuszonej decyzji może ofiarować Bogu świadome dobro i w ten sposób „uzupełnić" odkupieńczą Ofiarę Chrystusa. Decydując się na taką współpracę ze swym Zbawcą, człowiek wybiera uczestnictwo w Jego życiu i przeżywaniu Jego tajemnic. Polega ona na kształtowaniu i odtwarzaniu w sobie obrazu Boga-Człowieka, by ukształtować w sobie „człowieka nowego". Aby można to było osiągnąć, Syn Boży w swej odkupieńczej miłości i trosce o niego ustanowił sakramenty święte, a wśród nich chrzest jako ponadhistoryczne spotkanie rozumnego stworzenia z Chrystusem ukrzyżowanym i zmartwychwstałym oraz bierzmowanie przynoszące szczególne dary i moc Ducha Świętego. Zapoczątkowana w chrzcie świętym nadprzyrodzona, ścisła jedność z Chrystusem, umocniona sakramentem bierzmowania - istnieje nadal, jako mistyczny związek ze Zmartwychwstałym, który zobowiązuje do „nowego życia". Wyraża się to poprzez udział człowieka w Misterium Paschalnym, które według ks. Granata polega na współumieraniu z Nim i współzmartwychwstaniu, co za św. Pawłem tłumaczy się jako jedność z Odkupicielem. W praktyce owo „współumieranie" widzi on jako praktykę cnót, które synchronizują w człowieku dążenia ciała i ducha. To zaś zobowiązuje do ascezy i powściągliwości, aby przybrane dziecko Boże stawało się człowiekiem doskonałym.

W idei człowieka „nowego" nasz autor akcentuje szczególnie ścisłą więź ze swym Zbawcą, rozumianą jako przyjęcie na siebie stylu życia Jezusa, życie Jego życiem, skoro już przyoblekł się w Chrystusa (por. Kol 3,5-10). Chrześcijanin związany organicznie z Chrystusem przez chrzest, ma w Nim systematycznie wzrastać, przemieniać się „żyjąc prawdziwie w miłości" (Ef 4,15), zdobywać cnoty miłosierdzia, dobroci, pokory, cierpliwości, wybaczenia, na które to wskazał w swym nauczaniu św. Paweł (por. Kol 3,11-15).

s. Halina Pawłowska CFS

ISTOTA ŚWIĘTOŚCI

W innym miejscu dogmatyk lubelski zauważa, że uczestnictwo w życiu Boga i Jego Syna, to inaczej stan świętości. Podobnie też świętością nazywa on pełnienie woli Bożej i praktykę cnót, które prowadzą do miłości prawdziwej. Tu odkrywa on przed nami istotę świętości mówiąc, że skoro św. Jan nazywa Boga Miłością (por. 1 J 4,8), a wiemy także, że Bóg jest najwyższą świętością, to z tego zestawienia wynika według niego, iż świętość to szeroko rozumiana miłość w odniesieniu do Boga i do człowieka jako Jego dziecka. Nowy Testament - zauważa ks. Granat - podkreśla, że miłość jest najważniejszą postawą i cnotą chrześcijańską. Sługa Boży zaznacza, że chrześcijanin powinien się starać o to, aby taka miłość w nim wzrastała. Jest to nie tylko ideał jego życia, ale przede wszystkim zasadnicze zobowiązanie wynikające z sakramentu chrztu świętego. Kto wsłuchuje się w Słowo Boże i z pomocą Bożej łaski stara się wypełniać wolę Bożą wyrażoną w Dekalogu, a jeszcze bardziej sprecyzowaną w formie ośmiu błogosławieństw, u tego wzrasta i owocuje autentyczna miłość Boga i bliźniego. Wzór takiej miłości ukazał nam Chrystus. Jeśli chrześcijanin żyje podobnie - mówi nasz autor - wówczas staje się świętym, bo upodabnia się do Pełni Świętości.

Kierowany niezwykłym zmysłem „kościelnym", ks. Granat wykorzystywał naukę Magisterium Kościoła w swej twórczości, a przy tym do poznawania dokumentów Kościoła zachęcał także innych. Toteż w świetle V rozdziału Konstytucji Dogmatycznej o Kościele przypomina nam on, że wszyscy bez wyjątku „powołani są do świętości", zgodnie ze słowami Apostoła: „Albowiem wolą Bożą jest uświęcenie wasze (1 Tes 4,3; por. Ef 1,4). Ta zaś świętość Kościoła nieustannie ujawniać się powinna w owocach łaski, które Duch rodzi w wiernych (por. KK V 39). Przypominając naukę Kościoła stara się on także wyjaśnić, na czym polega istota tego obowiązku chrześcijańskiego. Mówi więc Sługa Boży, że nauka ostatniego Soboru w tej kwestii to nie rada, ani też przywilej niektórych wybranych, ale poważny i powszechny obowiązek. Podstawę i rację, dla której wszyscy chrześcijanie mają dążyć do świętości widzi on w tym, że są członkami Kościoła świętego. Nasz autor „wzmacnia" wyrazistość tej nauki

swoją także interpretacją: Bóg sam jest święty, Święty jest Jego Syn, który dla ratowania ludzkości przyjął ciało i ludzką naturę. Nieprzerwana świętość Chrystusa zarówno przed Wcieleniem, jak i w ludzkiej naturze „pociąga" za sobą świętość Kościoła. Jego nierozerwalna, oblubieńcza więź z Mistycznym Ciałem oraz żywa i stała w nim Jego obecność oczekuje na świętość wszystkich wiernych Kościoła. Z tego też powodu Sobór Watykański II ogłosił: „toteż wszyscy w Kościele powołani są do świętości".

ŚWIĘTOŚĆ MORALNA

Człowiek od momentu poczęcia rozwija się fizycznie i intelektualnie. Od pewnego wieku natomiast bierze on odpowiedzialność także i za swój rozwój moralny. W sakramencie chrztu - poucza nas teolog - człowiek otrzymuje łaskę uświęcającą. Ten niezasłużony, nadprzyrodzony dar, daje nam udział w życiu Bożym. Zatem odtąd powinien się też dokonywać jego rozwój w sferze nadprzyrodzonej, aby osiągnąć świętość, do której jest przez Stwórcę przeznaczony. Trójjedyny Bóg darował człowiekowi zadatek świętości i domaga się od niego świętości życia. W zdobywaniu tej świętości moralnej dopomaga Duch Święty, który już w chrzcie zamieszkał w duszy człowieka, a poprzez bierzmowanie wspomaga go jeszcze bardziej, jeśli tylko człowiek na to pozwoli. Zwróćmy uwagę także, że w rozumieniu ks. Granata, świętość to nie tylko wysoki poziom moralny człowieka, to nie tylko życie i postępowanie zgodne z naturą, to nawet nie wewnętrzna harmonia z trudem osiągnięta. Świętość według niego to sam Bóg w Trójcy Świętej, obecny w duszy człowieka od chwili chrztu. Przez stałe zamieszkiwanie w duszy przekształca ją i przenika bogactwem swego życia. Ta wielka tajemnica jedności człowieka z Bogiem jest właśnie istotą świętości chrześcijańskiej. Jest to nowa obecność Jezusa Chrystusa w duszy człowieka ochrzczonego, postępującego za natchnieniem Jego łaski. Istotą świętości - kontynuuje dalej nasz autor - jest usprawiedliwienie, czyli odpuszczenie grzechów. Tak odrodzony wewnętrznie i uświęcony człowiek jakby na nowo narodził się do życia, które jest już życiem Bożym, uczestnictwem w Bożej Naturze. Człowiek ten staje się synem Bożym. Patrząc na świętość w tym ujęciu, nasz autor dochodzi do stwierdzenia, że jest ona nie tylko rezultatem wytrwałego wysiłku i starania człowieka, ale to przede wszystkim skutek działania łaski Bożej w duszy ludzkiej odnowionej sakramentalnie. To niebywałe, stwierdza ks. Granat, jak Bóg „pochyla się" ku człowiekowi, aby go ratować i aby mu w tym wzrastaniu w łasce nieustannie pomagać. Bóg nieustannie i cierpliwie czeka, aby odrodzone w chrzcie i umocnione bierzmowaniem dziecko Boże, otrzymane od Niego dary rozwijało w każdej dziedzinie życia, odpowiadając na wezwanie Ojca ochoczym współdziałaniem. To współdziałanie widzi teolog lubelski jako naśladowanie Syna Bożego. Będzie to możliwe, gdy chrześcijanin dobrze pozna Jego życie i na Jego wzór będzie się starał, przezwyciężając siebie, tak przemieniać relacje międzyludzkie, by Królestwo Boże rozszerzało się w sercach bliźnich i między nimi.

JEDNA JEST ŚWIĘTOŚĆ I RÓŻNE SPOSOBY JEJ OSIĄGNIĘCIA

Jedna jest świętość, bo jeden jest Bóg - wyznaje dogmatyk lubelski. Sposoby jej osiągania natomiast są tak różne, jak różne są kultury narodów, tradycje ludzkie, dziedzictwo duchowe, wykonywane przez ludzi zawody, warstwy i stany społeczne. W tej to różnorodności może być kontynuowana jedna świętość, wspólna wszystkim, którzy w sakramencie chrztu biorą jej początek.

A w bierzmowaniu, nabrawszy mocy i dojrzałości duchowej - kontynuują jej wzrastanie, przekształcając świat według zamysłu Bożego, osiągając przy tym dobro nadprzyrodzone trwające na wieki. Tu szczególnie akcentuje ks. Granat, że każdy człowiek ma własny sposób osiągania doskonałości, dokonując odnowy najpierw na płaszczyźnie naturalnej, rozwijając swoje uzdolnienia, ubogacając umysł i wolę. Rozum ludzki nie jest w stanie pojąć, jaką wartość ma dla człowieka odzyskane przez Chrystusa w ofierze Krzyża dobro nadprzyrodzone. Człowiek najchętniej i najłatwiej wychwytuje dostrzegalne dla niego skutki odkupienia. Tymczasem Wcielenie Chrystusa było potrzebne nie tylko po to, by podnieść ludzką naturę do poziomu łaski, ale by uzdrowić tę naturę osłabioną tak mocno przez grzech. Wysłużona przez Chrystusa łaska uświęcająca wraz z innymi darami nadprzyrodzonymi stanowią harmonijną jedność z naturalnym życiem człowieka. Oznacza to, że mogą one wpływać na wszystkie dziedziny życia ludzkiego, pomagając tym samym w osiąganiu doskonałości. Nasz autor przypomina w tym miejscu, że najbardziej istotne skutki zbawcze staną się dla człowieka jawne dopiero po śmierci. A od woli ludzkiej zależy zasięg i głębia nadprzyrodzonego życia oraz jego moc i intensywność.

DUCHOWO - CIELESNA, ZINTEGROWANA ISTOTA CZŁOWIECZEŃSTWA

Z objawienia wiemy, że człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boże. Ponadto, tak jak w Chrystusie ukazał się człowiekowi prawdziwy Bóg, tak też w Chrystusie mógł człowiek poznać duchowo-cielesną, zintegrowaną istotę swojego człowieczeństwa. Ową integrację osoby ludzkiej można wyrazić terminem „osobowość". Słowo to funkcjonuje także w słownictwie Nauczycielskiego Urzędu Kościoła, dlatego warto odsłonić jego treść. Pojęcie „osobowość" oznacza rozwój, czyli konieczność ciągłego przekraczania osiągniętego poziomu, aby scalać swoje człowieczeństwo na płaszczyznach wyższych. Osobowość wyraża się „nabytym modelem zachowania się". W tym znaczeniu jest ona dynamiczna, czyli w stadium ciągłego dojrzewania. Osobowość to także pewna organizacja systemów psychofizycznych, z której człowiek bierze sobie właściwy sposób bycia.

DOJRZAŁA OSOBOWOŚĆ A KOŚCIÓŁ

Spośród wielu sytuacji, czynników i oddziaływań, szczególny wpływ na kształtowanie człowieka i jego dojrzałej osobowości ma Kościół. Dojrzałość chrześcijańska jest bowiem procesem wychowawczym realizowanym przez Kościół w Imię Trójcy Świętej wobec każdego ochrzczonego. Kościół wychowuje człowieka w relacji do Osoby Jezusa Chrystusa. Pieczęcią i

zobowiązaniem jest sakrament bierzmowania. Można też powiedzieć, że nieskończona miłość skłania Boga do tego, aby tworzył On ze swym stworzeniem organiczną jedność. Dzieje zbawienia ukazują nam nieustannie działanie Boga, aby taką więź z człowiekiem utrzymać, ratować, bądź odzyskać. Dlatego to Bóg przez zwycięską miłość Syna zgromadził swoje dzieci w Misterium Kościoła, w którym Bóg ujawnia się i realizuje swoje zbawcze plany, współdziałając z człowiekiem. Misterium Kościoła jest więc zetknięciem się Boga z człowiekiem przez Chrystusa i w Chrystusie, w jego społeczności dla jednoczenia ludzi ze swym Stwórcą. Kościół jako Mistyczne Ciało Chrystusa „bytuje osobowo ożywiony" i kierowany Duchem Świętym. To osobowe bytowanie Kościoła istnieje od chwili wejścia Chrystusa w dzieje świata. Św. Paweł nazywa je „istnieniem w Chrystusie". Kościół powołany jest przez Chrystusa do tego, by wszystkich do takiego istnienia włączyć. Człowiek jako jedyny byt w świecie przyrody posiadający naturę religijną ma zdolność przyjęcia wiary w Chrystusa przez posługę Kościoła. Sakramenty Kościoła umożliwiają długi, bo trwający do końca ziemskiego życia proces formacji osobowości ukierunkowany na miłość bliźniego i otaczającego świata. Sakramenty ułatwiają osobie ludzkiej wrastanie w Kościół, a tym samym uświęcenie.

W SKRÓCIE

Kościół poprzez sakramenty dociera do człowieka w różnych sytuacjach życiowych i na różnych etapach jego życia. Działający w sakramentach Duch Święty oświeca, uświęca go i napełnia miłością. Dla chrześcijanina uświęcające działanie Duch Świętego rozpoczyna się w sakramencie chrztu świętego. Niemniej potężne działanie Ducha Świętego urzeczywistnia się także w bierzmowaniu. Współcześni teologowie zaznaczają, że wewnętrzna więź łącząca chrzest i bierzmowanie jest tak ścisła i wielka, że przez analogię porównują ją oni do relacji zachodzącej między ofiarą Krzyża, Zmartwychwstaniem i Zesłaniem Ducha Świętego. Rozpoczęte w sakramencie chrztu świętego działanie Ducha Świętego staje się w sakramencie bierzmowania jeszcze intensywniejsze, bardziej widoczne, dynamiczne. W sakramencie bierzmowania chrześcijanin otrzymuje wszelkie charyzmaty, aby następnie zaowocowały one w czynnej miłości chrześcijańskiej, która jest przejawem świętości życia. Tak więc Duch Święty stale obecny w Chrystusowym Kościele kontynuuje jego dzieło zbawcze. Ci, którzy przyjęli namaszczenie Ducha Świętego przez sakramenty chrztu i bierzmowania stali się synami Bożymi, ale nie otrzymali jeszcze pełnej, obiecanej chwały i nie widzą jeszcze Boga twarzą w twarz. Ich życie chrześcijańskie jest ciągłym dążeniem i oczekiwaniem na spotkanie ze swym Zbawcą. W tym pielgrzymowaniu z wiarą i nadzieją podejmują oni trud przeciwstawiania się złu i wierności Chrystusowej Ewangelii. Od Niego też otrzymują potrzebną do tego pomoc.

s. Halina Pawłowska

Opracowano na podstawie:

W. Granat, Chrystus Odkupiciel, Lublin.
W. Granat, Sakramenty święte, Lublin.
W. Granat, H.I. Szumił, Pielgrzymującym ku pełni Kościoła, Poznań 1984.
Konstytucja Dogmatyczna o Kościele „LUMEN GENTIUM".
W. Granat, Wybór pism. Polskie teksty ascetyczne, t. VII. Warszawa 1984.
W. Granat, Osoba ludzka, Sandomierz 1961.

MODLITWA O BEATYFIKACJĘ SŁUGI BOŻEGO KSIĘDZA WINCENTEGO GRANATA

Boże Źródło mądrości i dobroci, Ty powołałeś Wincentego
do uczestnictwa w kapłaństwie Chrystusowym
i udzieliłeś mu daru głoszenia słowem,
piórem i życiem Prawdy w miłości.
Spraw łaskawie, abyśmy coraz głębiej poznawali Twoją naukę
i według niej żyli.
Udziel nam za wstawiennictwem Twego sługi Wincentego łaski,
o którą z wiarą pokornie prosimy...
Który żyjesz i królujesz na wieki wieków.
Amen.
Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu.